

Ilu będzie muzułmanów w Polsce za 40 lat?

Polska znalazła się w kwestii imigracji w podobnym momencie, jak 50 lat temu te państwa zachodnie, które nie posiadały kolonii, twierdzi Jan Wójcik, autor raportu na temat migracji z krajów muzułmańskich do naszego kraju.

Coraz częściej w debacie publicznej pojawia się pytanie, czy PiS „oszukał wyborców w sprawie uchodźców i imigrantów”. Niektórzy wskazują na coraz większą obecność osób obcego pochodzenia w Polsce. obrońcy działań rządu twierdzą, że obiecywano tylko nie stosować się do unijnego mechanizmu relokacji uchodźców. Ze strony ugrupowań nacjonalistycznych jest też obecna narracja, że nie chcą żadnej zwiększonej imigracji – także Ukraińców czy Filipińczyków. Wtórują temu media związane z opozycją, które twierdzą, że to właśnie dowód na oszustwo PiS-u.

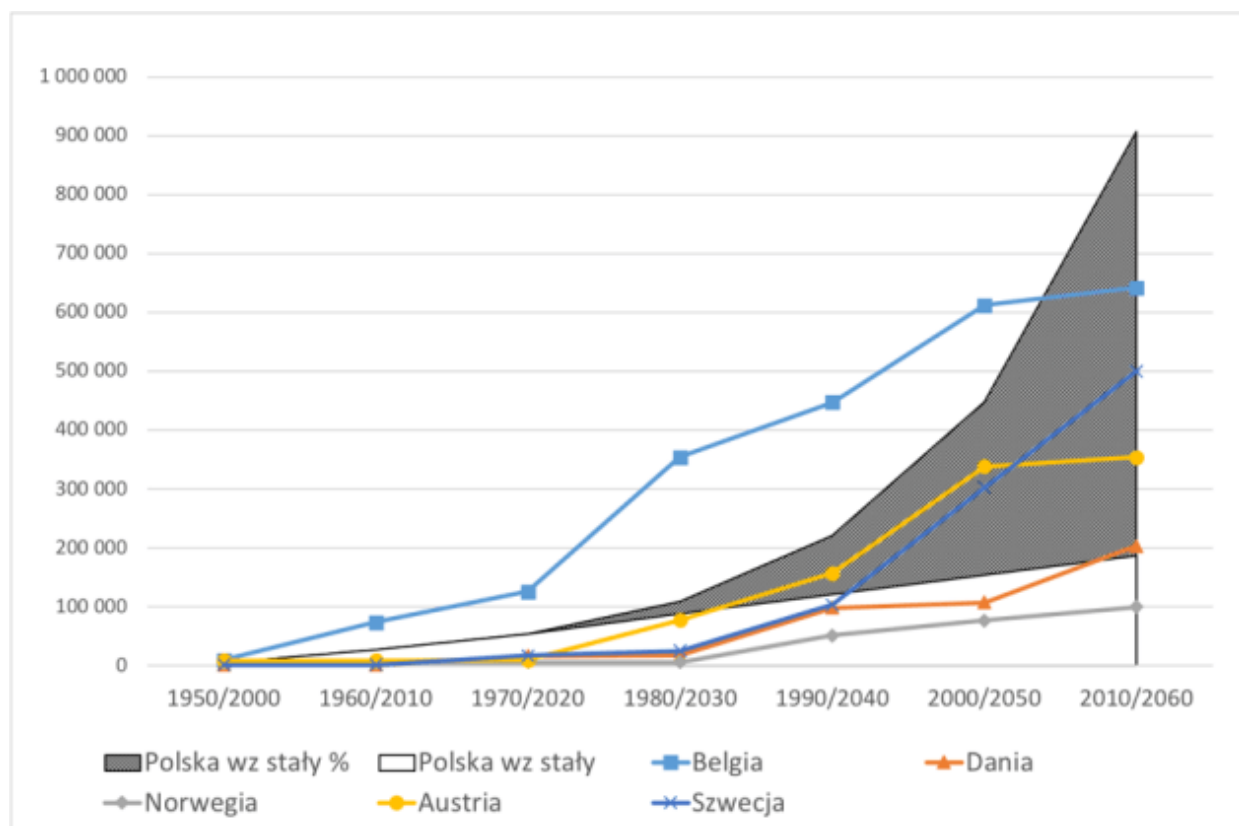
Jak wygląda naprawdę migracja z krajów muzułmańskich do Polski? Na to pytanie stara się odpowiedzieć [raport Fundacji Instytutu Spraw Europejskich](#) sporządzony na podstawie oficjalnych danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

Raport skupia się na migracji z krajów muzułmańskich ze względu na to, że to ta grupa jest obiektem zaniepokojenia Polaków; wobec innych kierunków migracyjnych obywatele Polski są bardziej otwarci.

Liczba legalnych imigrantów z krajów grupy Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC) urosła czterokrotnie, głównie ze względu na wzrost liczby osób przebywających z tymczasowym prawem pobytu – z ponad 5 do ponad 20 tysięcy. To jednak tylko 8-9% całości migracji do Polski. Wśród muzułmanów najliczniejsi są obywatele Turcji, Pakistanu, Uzbekistanu, Bangladeszu.

Najczęściej imigranci z krajów muzułmańskich przyjeżdżają do Polski w poszukiwaniu pracy (ponad połowa z nich), około jedna piąta przyjeżdża w celu studiowania. Występują jednak różnice pomiędzy krajami pochodzenia. Do pracy przyjeżdżają obywatele Turcji, Pakistanu, Uzbekistanu, Bangladeszu, a z kolei Arabia Saudyjska i Kazachstan w większym stopniu wysyłają swych obywateli stopniu na studia. Nieproporcjonalnie wielu mieszkańców Afryki Północnej i Nigerii przyjeżdża do Polski w celu definiowanym jako „pobyt z obywatelem RP”, co prawdopodobnie będzie prowadziło do legalizacji pobytu poprzez zawarcie związku małżeńskiego.

Analiza nie dotyczy jedynie zdarzeń przeszłych. Najbardziej intrygującym jej elementem jest próba oszacowania potencjalnej przyszłej imigracji, w oparciu o stały ilościowy wzrost liczby imigrantów lub jako górną granicę przyjmując utrzymanie tempa przyrostu populacji muzułmańskiej w Polsce. Założona w raporcie górna granica prawie miliona imigrantów z krajów muzułmańskich w naszym kraju za 40 lat (niecałe 2,5% populacji) wydawać się może przesadzona. Porównana jednak do wykresów, pokazujących rozwój takich społeczności w tych krajach zachodnich, które jak Polska nie posiadały kolonii w świecie islamu, poczynając od roku 1960 do dziś, nie wygląda już tak zaskakująco. A nasza gospodarka i demografia generują potrzeby znalezienia pracowników.



Wzrost społeczności muzułmańskiej w poszczególnych krajach europejskich w latach 1950-2010, a potencjał wzrostu tej społeczności w Polsce w latach 2000-2060

Problemem w dokładnym określeniu liczby imigrantów jest szara strefa osób, które mimo decyzji odmowy pobytu lub przeterminowania zezwolenia nie opuściły terytorium RP, jak i tych, które dostają się do Polski nielegalnie. Z rozmów z byłymi pracownikami operacyjnymi Straży Granicznej wynika, że rzeczywista liczba imigrantów może być dwukrotnie wyższa.

[Pełny raport](#)

Dyskutujmy o imigracji – bez

przedwyborczej hucpy

Zamiast dyskusji i tworzenia polityki migracyjnej kraju w odpowiedzi na potrzeby gospodarki oraz oczekiwania Polaków, mamy na razie awantury i hucpę.

Politycy przed wyborami samorządowymi angażują się w ataki, wypominanie sobie, kto i ilu przyjął migrantów, co zupełnie przecież nie należy do kompetencji władz lokalnych, które będziemy wybierać.

Prezydenci miast z Platformy Obywatelskiej mogą sobie postanawiać, ilu przyjmą uchodźców, ale w praktyce nie mają takiej możliwości. Prawo i Sprawiedliwość z kolei bez sensu i związku z wyborami straszy Platformą, która jakoby ma nam zrobić kryzys imigracyjny, jak w Niemczech czy Francji. Wreszcie włącza się w to Ruch Narodowy, który od kilku miesięcy sprzeciwia się imigracji i to nie tylko tej, której większość Polaków także nie chce, ale też imigracji Ukraińców, Hindusów czy Wietnamczyków.

W ciągu pięciu lat liczba imigrantów z krajów muzułmańskich pozostających w Polsce na pozwoleniu tymczasowym wzrosła trzykrotnie – z 5 tysięcy do 15 tysięcy. Jednak czynniki tego wzrostu są różne, bo możliwe, że mamy do czynienia z odnawianiem pozwoleń; cele przyjazdu do Polski też są wielorakie. Będziemy o tym informować szerzej już niedługo.

Taką debatę trzeba przeprowadzić i rozmawiać o tym – ale bez szału politycznej gorączki na dwa dni przed ciszą wyborczą. Tych, którzy poważnie myślą o tych sprawach, zapraszamy do dyskusji po wyborach, w których wybieramy władze lokalne, pozbawione mocy decyzyjnej w kwestiach imigracji. Nadchodzą wybory europejskie i parlamentarne, i to przy tej okazji właśnie powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką chcemy mieć politykę imigracyjną i integracyjną.

Redakcja Euroislamu